



LEBRUN,  
prezydent Francji, został  
odznaczony wielkim krzy-  
żem Orła Białego.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CÓRKA RASPUTINA,  
występująca jako tancerka  
w kabaretach nie otrzyma-  
ła wizy wjazdowej do Pol-  
ski.

ROK XI.

ŚRODA, 4-go STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 4

## Zamach na niepodległość Albanii?

Włochy zmierzają do aneksji królestwa albańskiego. — Właściwe tło projektowanej unii celnej. — Opór króla Zogu

## Sensacyjne wystąpienie pos. Jugosławji w Londynie

Londyn, 4 stycznia.

W Londynie panuje poważne zaniepokojenie z powodu sytuacji w Albanii. Pos. jugosłowiański w Londynie Dziurycz oświadczył oficjalnie w Foreign Office, że Jugosławia posiada wia rygodne informacje, iż Włochy przy gotują aneksję Albanii pod pozorem zaproponowanej Albanii unii celnej z Włochami.

Wobec niemożności spłaty zaciągniętych przez Albanie pożyczek włoskich, nacisk Rzymu idzie w kierunku anulowania tych długów wzajemnie za unie celne z Włochami.

Polityka włoska, kierowana przez barona Alojsi, który jest twórcą sojuszu albańsko - włoskiego zawartego w Tiranie 1927 roku, konsekwentnie dąży do protektoratu Włoch nad Albanją.

Ponieważ integralność terytorjum

Albanii, poręczona przez Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Japonię w roku 1921 przewiduje w art. 2-im możliwość zwrócenia się Albanii o pomoc militarną do Włoch, Jugosławia obawia się puczku włoskiego w Tiranie i zdetroni-

wania króla Zogu, który opiera się naciskowi Włoch, a to dla spowodowania zastosowania artykułu 2-go, odnośnego traktatu gwarancyjnego.

Dziurycz oświadczył dalej Foreign Office, że Jugosławia nie uzna unii cel-

nej albańsko - włoskiej i będzie przeciwko niej ostro protestowała.

Jugosławia wzywa Wielką Brytanię do zwrócenia uwagi Włoch, celem zapobieżenia konfliktowi, który może podważyć pokój na Bałkanach.

## TAJEMNICZA ŚMIERĆ KOLEJARZA

Trup na torze. — Pijany kolejarz wypadł najprawdopodobniej z wagonu

Łódź, 4 stycznia.

(ig) Dziś o godzinie 6.30 rano dróżnik, pełniący służbę na torze kolejowym przy ulicy Kunitzera, zauważył na torze, tuż przy szlabanie, leżącego człowieka. Ponieważ w najbliższym czasie przejeżdżał pociąg, dróżnik spieszy się do leżącego, aby usunąć go

z toru i wówczas z przerażeniem spostrzegł, że dookoła nieznanego widniele kałuża skrzepłej krwi. Mężczyzna miał zupełnie zdruzgotaną głowę.

Dróżnik zaalarmował pogotowie ratunkowe oraz policję. Z dokumentów znalezionych w ubraniu zmasakrowanego mężczyzny dowiedziano się, iż jest

on kolejarzem, nazywa się Jan Gostyński i mieszka stale w Łowiczu. Lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i wypływanie mózgu.

Ponieważ Gostyński dawał jeszcze słabe oznaki życia, przewieziono go do szpitala św. Józefa i przystąpiono do operacji. Wszelka pomoc była już jednak spóźniona. W kilkanaście minut po przywiezieniu do szpitala Gostyński zmarł, nie odzyskując przytomności.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, celem ustalenia przyczyn tragicznego wypadku. Na podstawie opinii lekarza, który oświadczył, iż od Gostyńskiego zalatywało alkoholem, przypuszczać można, iż miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek. Kolejarz był prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym i jechał na breku pociągu towarowego, który przeszedł tamtędy przed kilkunastu minutami. Zasnął i wypadł na tor. Ponieważ pociąg znajdował się w pełnym biegu, Gostyński, spadając, musiał uderzyć głową o szlaban i w ten sposób zdruzgotał sobie zupełnie czaszkę.

Mógł też zajść inny wypadek — że Gostyński został przez kogoś z pociągu wyrzucony. Stwierdzić tę okoliczność będzie mogła służba kolejowa pociągu towarowego, wobec czego niewątpliwie najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie tego tragicznego wypadku.

## Samobójczy strzał na boisku W. K. S.

Funkcjonariusz klubu sportowego strzelił do siebie z karabinu

Łódź, 4 stycznia.

(ig) Dziś rano, o godz. 8-ej przecho-dnie na ul. 6-go Sierpnia przy placu Hallera, usłyszeli nagle huk strzału karabinowego, który rozległ się na boisku W.K.S. Kilku przechodniów weszło na boisko i wówczas ujrzało tuż koło zabudowań leżącego na ziemi jakiegoś człowieka. Obok niego — karabin z uwiązaniem do spustu sznurkiem. Drugi koniec sznurka przywiązany był do buta. Nieznajomy popełnił samobójstwo w niezwykle wyrafinowany sposób, strzelając do siebie z karabinu wojskowego, przycem nogą pociągnął, przy pomocy sznurka, za spust.

Zaalarmowano natychmiast kierownictwo W.K.S. oraz wezwano pogotowie. Skonstatowano, że samobójstwo popełnił Stefan Czlenow, ostatnio funkcjonariusz boiska. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Stefan Czlenow znany był na bruku łódzkim. Pochodził z szanowanej w Ło-

dzi rodziny i po ukończeniu szkoły pracował na posadzie w jednej z poważniejszych firm. Kiedy stracił posadę, wkroczył na śliską drogę ciemnych „interesów”. Był dwa razy żonaty. Kilkakrotnie zasiadał na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa.

Przed rokiem Czlenow otrzymał posadę na boisku W. K. S. i od tego czasu zmienił tryb życia.

Dziś rano, z niewiadomych przyczyn, strzelił do siebie z karabinu wojskowego, który wziął ze składu W.K.S. znajdującego się po jego opieką.

## Grupa wyrostków w Essen

ograbiła sklep broni

Essen, 4 stycznia.

Niewiarygodny wprost wypadek zdarzył się w poniedziałek w Essen w jednym ze składów broni przy Chaussestrasse.

Pięciu chłopców w wieku zaledwie około czternastu lat weszło do składu, żądając pokazania im ochraniaczy kolan. Podczas, gdy jedyna obecna ekspedjentka wyszukiwała żądany towar, chłopcy błyskawicznie otworzyli szafki

szklane, zabierając z nich różną broń palną.

Ekspedjentkę, usiłującą przytrzymać drzwi, aby napastnicy nie uszli, chłopcy zbili, poczem uciekli. Na wszczęty alarm przybyło kilku policjantów, którym udało się przytrzymać jednego z chłopców. Niesłychaną w tem rzecz jest to, że szybko gromadząca się publiczność stanęła po stronie rabusiów.

## Krwawa tragedia rodzinna w Niemczech

Ojciec zastrzelił dwóch synów

Berlin, 4 stycznia.

(Tel. własny).

(t) Z miejscowości Malstatt donoszą o krwawej tragedii rodzinnej, jaka rozegrała się wczoraj. 60-letni robotnik, Hoff, po krótkiej sprzeczce zastrzelił dwóch synów oraz żonę jednego z nich. Po dokonaniu tego masowego mor-

du, Hoff oddał do siebie kilka strzałów rewolwerowych, odnosząc jednak tylko rany.

Morderstwo to wywołało wielkie wrazenie w całej okolicy, albowiem Hoff znany był jako wzorowy ojciec i robotnik.

## Przywódca bandy terrorystów

zamordowany w Ameryce

Nowy Jork, 4 stycznia.

(Tel. własny).

(t) W świątecznym podziemnym dokonano nowego morderstwa. Ubiegłej nocy został zamordowany we własnym lokalu rozrywkowym przywódca bandy terrorystów, Larry Fay. Stał on na czele bandy, która wymuszała okupy od właścicieli sklepów z mlekiem oraz przed-

siębiorców samochodowych.

Zachodził przypuszczenie, że Fay został zamordowany przez jedną ze swych licznych ofiar. Nie jest również wykluczone, że został on zamordowany przez swego portjera, który tej samej nocy zniknął bez śladu. Portjer miał zatarg ze swym pracodawcą o wysokość płacy.

## Skradł... skrzynkę pocztową

Świętochłowice, 4 stycznia.

Oryginalnej kradzieży dokonano w Szarleju przy ul. Radoszowskiej. Jakich złodziej skradł... skrzynkę pocztową, przymocowaną do tej kamienicy. Podejrzany o to przestępstwo jest Hubert Jędrozsek, którego aresztowano.

Wielkie Piekary, 4 stycznia.

W Wielkich Piekarach miała się odbyć wypłata zasiłków. Przed urzędem gminnym zebrała się liczna grupa bezrobotnych. Zostali oni podburzeni przez jakichś agitatorów i nie chcieli przyjąć zasiłków, uważając, że są one zbyt niskie.

Po interwencji władz, bezrobotni przyjęli pieniądze poczem w spokoju rozeszli się do domów.

## Rewolta chłopska w Styrii stłumiona

Wiedeń, 4 stycznia.

Sprawozdawcy dzienników tutejszych donoszą z Vorau, że tamtejsza rewolta została wczoraj w godzinach wieczornych zlikwidowana.

O godz. 18-ej sytuacja była krytyczna. Chłopi, zebrani przed ratuszem, szykowali się do ataku na ratusz, ponieważ aresztowani uczestnicy zajęć nie byli jeszcze wypuszczeni na wolność.

Zandarmerja była przygotowana do ataku bagnetami na zebrany tłum i miała do rozporządzenia 4 karabiny maszynowe.

Oddział wojsk stał w rezerwie, gotów do przyścia zandarmerji z pomocą.

W chwili jednak największego napięcia nadeszła z prokuraturji w Gracu depesza, zarządzająca wypuszczenie 4-ch aresztowanych chłopów.

Początkowo zebrany tłum nie uwierzył tej wiadomości, wkrótce jednak chłopci rozeszli się spokojnie do okolicznych wsi.

# Król Alfons w Budapeszcie

## na chrzcinach swej siostrzenicy, hrabianki Zamojskiej.

### Były monarcha spożywa „urzędowe” obiady

(x) Największą sensacją Budapesztu jest obecnie pobyt eks króla Alfonsa XIII, który w stolicy Węgier bawi już od trzech dni. Jak długo potrwa wizyta eks króla, tego narazie nie można ustalić, w każdym razie nie dłużej, niż parę dni.

Król Alfons przyjechał do Budapesztu na uroczystość chrztu córki swojej siostry, Infantki Izabelli, która, jak wiadomo, wyszła zażam za hrabiego Zamojskiego. Hrabina Zamojska złożyła pierwszą wizytę swemu bratu i wraz z swym małżonkiem udała się do eleganckich apartamentów hotelu Ritz, w którym to hotelu zatrzymał się Alfons XIII.

Siostra byłego króla jest wysoka, przystojna i dobrze zbudowana kobieta. Król bardzo się ucieszył z odwiedzin siostry i szwagra i zaprosił ich na obiad. Przy stole w sali restauracyjnej hotelu zasiadli prócz króla i hrabiów Zamojskich, adiutant króla książę Miranda serdecznie przyjaźnił Alfonsa prócz 2-eh hiszpańskich grandów.

Przy sąsiednim stole siedział przy obiedzie prałat dr. Turi, przewodniczący parlamentu. Powszechne zdumienie na sali restauracyjnej wzbudził fakt, że dr. Turi na widok króla wstał od stołu i złożył głęboki ukłon. Scena ta była szeroko komentowana.

Rozmowa przy stole króla prowadzona była w językach: hiszpańskim, francuskim i niemieckim, którymi król biegle włada. Z personelem hotelu porozumiewał się król po niemiecku. Sensacją dnia było jednak to, że król zamówił obiad, tak zwany „urzędowy” 5-cio pługowy. Za przykładem króla poszła i reszta towarzyszy. Przed obiadem król wychylił duży kieliszek Cointreau, a w czasie posiłku popijał lekkie wino stolowe.

Król zapytał kelnera o to, czy w jadłospisie figuruje jakaś węgierska potrawa narodowa. Usłysawszy, że można otrzymać gulasz z paprykowym sosem, z zadowolona miną kazał ją sobie podać. Hrabioswo Zamojscy poszli za przykładem króla i również prosili o gulasz.

Należność za spożyte potrawy kazał król dopisać do rachunku hotelowego. Kolację zjadł eks król o godzinie 8-iej również na ogólnej sali, tym razem jednak tylko w towarzystwie księcia Miranda, przyczem zamówił również kolację urzędową.

Po kolacji przysłuchiwał się król przez kilka chwil produkcjom amerykańskiej orkiestry jazzbandowej, która gości w hotelu. W czasie obiadu i kolacji przygrywała orkiestra cygańska Magyarego Imresa. Ojciec obecnego kapelmistrza Imresa prowadził również własną kapelę i grywał często przed cesarzem Franciszkiem Józefem i Edwardem angielskim, w czasie, gdy był on jeszcze księciem Walji. Raz jeden grał on również przed obliczem cesarza Wilhelma.

Po kolacji król wraz z księciem Miranda zakupił w kiosku hotelowym sze reg pism paryskich i wiedeńskich i pograżył się w lekturze. O godzinie 10-iej eks król udał się na spoczynek.

W czasie obiadu do sali jadalnej weszło kilku panów zdradzających z wyglądu arystokratyczne pochodzenie. — Byli to margrabia Jerzy Pallavicini i hr. Franciszek Hunyady starszy, obydwaj znani osobiście królowi. Król wstał od stołu i zbliżywszy się do obu panów powitał ich serdecznie, zabawiając kilkuminutową rozmową.

Hotel Ritz, w którym się król zatrzymał był w godzinach wieczornych dosłownie okupowany przez liczne rzesze ciekawych, którzy na „własne oczy” chcieli ujrzeć króla. Rzecz szczególna, że wśród ciekawych dominowała pleć piękna. W hotelu Ritz zatrzymał się również bawiaczy w przejeździe wraz z rodziną poseł japoński w Pradze Czeskiej. Przypadek chciał, że w chwili, gdy luksusowe auto posła japońskiego zajeżdżało przed portal hotelu, z przeciwnej strony błyskawicznie nadjecha-

ło Hispano Suiza króla i nie wiele brakowało, aby oba auta ujechały na ślebo. Dzięki jednak przytomności szoferów do katastrofy nie doszło.

Szofer posła japońskiego okazał się zwinniejszy i nie wiedząc kim jest pasażer drugiego auta zjechał pierwszy pod portal hotelu. Szofer króla oburzony nietaktem podjechał pod wejście przenieszone dla personelu hotelowego. Dziennikarze, którzy w liczbie kilku

nastru czekali na przyjazd króla, zawładomili natychmiast dyrektora hotelu, który osobiście zszedł na dół, aby powitać dostojnego gościa. Eks król Alfons otrzymał wiele zaproszeń od arystokracji węgierskiej, ale do dzisiejszego dnia nie zdecydował jeszcze czy je przyjmie. Możliwe, że król skorzysta ze wspaniałych polowań w lasach otaczających Budapeszt i przyjmie zaproszenie na polowanie.

## Norweg wynalazł, Niemiec kupił a Francuzi i Belgowie finansowali... Niezwykły proces w Berlinie.

(z) O tem, że broń jest międzynarodowa, świadczy ciekawa rozprawa sądowa, jaka odbyła się niedawno w Berlinie.

Inżynier norweski wynalazł automatyczny karabin. Przemysłowiec niemiecki, Lauffi chce fabrykować te karabiny w Niemczech, przyczem fabrykę ma finansować francusko - belgijski kapitał. Oto w głównych zarysach to procesu przeciwko antykwariuszowi Broderowi i jubilerowi Grünbergowi, który rozpatruje berliński sąd do spraw walutowych.

Akcje niemieckie wartości 14 milionów marek, stanowiące własność belgijskiej rodziny Grönbergów, były zdeponowane w „Credit Lyonnais” w Paryżu, skąd miały być podniesione dla spieniężenia ich, celem finansowania kapitałem belgijsko - francuskim niemieckiej fabryki broni, wynalazionej przez norwega.

Oskarżony Grönberg doręczył dyrektorowi Lauffowi akcje na 12.000 marek na pokrycie wydatków, związanych z pracami przygotowawczymi przy tem międzynarodowym przedsiębiorstwie. — Fakt wręczenia akcji na 12.000 marek celem spieniężenia ich w Niemczech, stanowi — zdaniem niemieckich władz walutowych — przestępstwo, przewidziane w kodeksie karnym.

Z pacyfistycznego punktu widzenia prokurator w tej sprawie powinien być uznany za niezwyklego optymistę: po prostu nie wierzy on w tę fantazyjną fabrykę broni, uważając ją za fikcję, zmyśloną dla osłonięcia spekulacji walutowych.

Sąd podzielił stanowisko prokuratora i skazał międzynarodowych fabrykantów broni na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie grzywny.

## Olimpiada dramatyczna w Wiedniu

### Doniosły projekt austriackiej powieściopisarki

(z) Generalny intendent teatrów państwowych w Wiedniu Schneiderhahn zwołał przed kilku dniami do jednej z sal Burgteatru przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej celem zapoznania ich z projektem powieściopisarki Heleny Scheu-Riess w sprawie corocznego urządzania w Wiedniu międzynarodowej olimpiady dramatycznej.

Do Wiednia zapraszani będą aktorzy europejscy i amerykańscy, którzy potrafią zaprezentować sztukę teatralną w języku swego narodu w formie najbardziej doskonałej. Do dyspozycji uczestników konkursu oddane będą wielkie i małe teatry wiedeńskie. Wyboru dzieł dokona specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli zaproszonych krajów. Wystawiane będą melodramaty, wielkie sztuki społeczne, dramaty religijne i t. p. W konkursie uczestniczyć będą również artyści teatrów wiedeńskich. Za najlepsze wykonanie przy-

znane będą nagrody.

Olimpiady dadzą również sposobność artystom zaprezentowania się wobec widzów innych narodowości.

Następnie pan Schneiderhahn wskazał na konieczność kultywowania wśród młodzieży, obok zainteresowania dla sportu, również zamiłowanie do sztuki dramatycznej, powołując się przytem na fakt, że w Ameryce na 150 uniwersytetach istnieją katedry sztuki dramatycznej, zaś 20.000 szkół średnich posiada własne teatry oraz kursy teatralne.

Na wspomnianem zebraniu omawiano również niemałe trudności, związane ze zrealizowaniem tego projektu. Istnieje jednak nadzieja, że latem 1933 roku będzie mogła się już odbyć w Wiedniu pierwsza olimpiada dramatyczna, która stanowić będzie z pewnością ewenement o międzynarodowym znaczeniu.

## Grota lodowa w Czechosłowacji

### rozlicza niesamowity urok i ściąga liczne rzesze turystów

Do jednego z największych dziwów natury należy mało znana grota lodowa w Czechosłowacji. Grota ta znajduje się pod miastem Dobszyna. Została ona odkryta w roku 1870 przez inżyniera Ruffiniego i stała się wkrótce słynną w całej Europie.

Grota ta jest pozostałością okresu lodowcowego w Europie. Sprawia ona na widzach niezatarte wprost wrażenie ze względu na swój niesamowity urok. Lód znajduje się w tej jaskini przez cały rok, a latem można jaskinię zwiedzać jedynie w ciepłych ubraniach, nagłe bowiem przejście z temperatury 30 stopni powyżej zera, do 5 st. poniżej zera, które stale tam panuje — może spowodować natychmiastowe zapalenie płuc.

Mimo, iż grota znajduje się całkowicie w ziemi, widno jest w niej, jak w dzień. Oświetlają ją potężne reflektory, a lód odbija ich blask. Ze sklepienia spływa woda, która natychmiast zamraża. U wejścia do groty w ciągu ostatnich kilku lat utworzyła się kilkumetrowej wysokości góra.

Po przejściu kilku małych kruzganków wchodzi się na wielką salę, o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Posadzka na tej sali jest równa i można się na niej ślizgać. Lód posiada w tem miejscu grubość 56 metrów. Jest on krystalicznie czysty i można go widzieć na głębokość kilku metrów.

Na dnie lodowca — nowe dziwo. Wąski korytarz, sztucznie wykuty prowadził do t. zw. „kapliczki”. Mimo, iż jest to twór sztuczny, nie został on jednak wykuty rękami ludzkimi. W końcu korytarza ustawiono bowiem przed 6 laty płonącą lampkę naftową, która w lodzie wytopiła tę kapliczkę.

W ciągu ostatnich kilku lat wokół lodowca utworzyła się z dwóch stron cienka warstwa lodu w środku przedzielona. Nosi ona nazwę „kurтины teatralnej”. Z lewej strony rozpościera się w dół przepaść. Kilku śmiałków opuszczało się w nią po linie na głębokość 160 metrów, głębiej jednak dotrzeć nie byli w stanie. (s. b.).

## Czy wiecie, że...

— ...p pierwsza taksówka kursowała w Chinach 1000 lat temu. Budowa jej opisana została przez współczesnego historyka i rękopiś ten do dziś dnia znajduje się w archiwach królewskich. Taksówka była zaprzężona w cztery konie, a specjalny mechanizm połączony z kołem wykazywał przebytą drogę. Ponadto z chwilą przebycia każdej Li, czyli mil, odzywało się dudnienie bębna. (sb).

— ...w Ameryce nakręca się obecnie film z czasów wojny w którym bierze, między innymi, udział nieżyjący już dziś prezydent Wilson. W dźwiękowa część filmu zostanie wmontowany głos Wilsona uwieczniony na płytach patentowych.

— ...w Londynie istnieje most, który trzeba ciągle malować. Robota ta nigdy nie zostanie ukończona. Most zbudowany jest ze stali, która musi być malowana raz do roku. Kadra robotników złożona z 50 osób maluje ten most dnem i nocą przez cały rok, poczem zaczyna pracę od początku. Ogółem należy pokryć farbą powierzchnię równą 135 akrom. Most ten malowany jest tak w ciągu 42 lat a robotnik, który uzyska te prace, ma zapewniony chleb do końca życia. (sb).

— ...więźniowie z zakładu karnego w Sing-Sing, stworzyli teatr rewjowy dostępny dla publiczności. W ciągu kilku przedstawień uzyskali oni około 5 tysięcy dolarów i za pieniądze te przysłali swym rodzinom podarki świąteczne na Boże Narodzenie. (sb).

## Spiewająca para królewska

### Królowa Wiktorja była utalentowaną śpiewaczką

(z) W czerwcu 1840 r. odbył się w pałacu Buckingham koncert, różniący się tem od zwykłych koncertów dworskich, iż w programie figurował w charakterze wykonawców, obok wielkiego tenora Rubiniego i sławniejszego jeszcze barytona Lublache, również królowa Wiktorja i książę - małżonek Albert.

Już w młodości królowa wyróżniła się talentem śpiewaczym, tak, że Mendelsohn - Bartholdy nazwał ją najlepszą dyletantką, jaką kiedykolwiek słyszał. Posiadała ona głos doskonale wyszkolony, tak iż mogła ważyć się na odśpiewanie razem z Rubinim i Lublache znanego trio z „Fletu zaczarowanego” Mozarta.

Małżonek królowej ks. Albert posiadał piękny baryton, komponował też potrochu i okazywał wiele zainteresowania dla wszystkich ukazujących się nowości muzycznych.

Wraz z królową odśpiewał ks. Albert z wielkim powodzeniem duet z zapomnianej już dzisiaj, a w owym czasie bardzo popularnej opery Riccięgo. Następnie książę - małżonek wykonał wraz z Rubinim i Lublache tercet z opery Rossiniego „Hrabia Ory.”

## Najstarszy turek portjerem

### w prefekturze policji

Słynny turek, Zaro Aga, liczący 155 lat, znów znalazł się na łamach „sm”. W swoim czasie pisano o nim wiele, jako o najstarszym człowieku. Zaro Aga przedsięwziął podróż do Anglii oraz do Ameryki, gdzie „występował” w lokalach nocnych i podziwiany był przez setki rzesze publiczności. Jednocześnie wygłosił on szereg odczytów propagujących wstrzemięźliwość w picie napojów alkoholowych.

Niedawno Zaro Aga wrócił do ojczyzny. Niewielki kapitalik, jaki zdobył sobie zaoszczędził wyczerpał się w krótko. Zaro Aga znalazł się w obliczu nędzy. Wysłał on wobec tego list do prefekta policji i powołując się na dotychczasową niekaralność, prosił o udzielenie mu jakiejś pracy. Dyrektor policji mianował Zaro Agę głównym portjerem gmachu dyrekcji policji. Obecnie Zaro Aga stoi codziennie w pięknej liberyi przed wejściem do gmachu. (sb).



# Co dzień 4 zgony na gruźlicę w Łodzi

## W ostatnich latach na gruźlicę zmarło w naszym mieście około 6000 osób

**Łódź, 4 stycznia.**  
Gruźlica należy do jednej z największych plag społeczeństwa. Wielkie spustoszenia siewa ona w miastach i osiedlach fabrycznych, w których dziesiątki tysięcy ludzi wdychając w siebie pył i kurz, zapada na tę straszna chorobę.

Łódź jest formalnie dziesiątkowana przez gruźlicę. Na podstawie cyfr statystycznych stwierdzono, iż w mieście naszym, w ostatnich czterech latach, zmarło 5.863 gruźlików, podczas, gdy ogólna liczba zgonów wyraża się w tymże okresie czasu cyfrą 30.613. Przeciętnie więc umiera dziennie w Łodzi 4 gruźlików, a ogólnie 20 osób.

Poszczególne lata przedstawiają się następująco: w roku 1930 zmarło w Łodzi 7.408 mieszkańców, w tem 1373 na gruźlicę. Jeszcze gorzej przedstawia się rok następny 1931, kiedy było mniej zgonów (7.111), a ilość zgonów na gruźlicę wzrosła do 1449.

W poprzednich latach 1928 i 1929 sto-

sumek procentowy między ogólnymi zgonami, a zgonami na gruźlicę nie wykazywał większych odchyłań — ogólnie na 100 zgonów przypada 19 na gruźlicę.

Główną i bodajże jedyną przyczyną spustoszenia — jakie siewa gruźlica, jest brak w Łodzi zdrowych mieszkań. W małych i niedźnych klatkach, pozbawionych powietrza zamieszkuje rodzinny robotnicze, składające się z kilkunastu osób. Ściany tych mieszkań ociekają wodą; mieszkania są wilgotne, pokryte pleśnią.

W tych warunkach mieszka i choruje wiele łodzian, w takich mieszkaniach przychodzi na świat dzieci-gruźlicy, które już od najmłodszych lat zapadają na tę chorobę.

Jeżeli w dodatku uprzytomnimy sobie, że znaczny procent gruźlików nie może znaleźć pomieszczenia w szpitalach i tem samym zaraża otoczenie, to zrozumiałem wyda się ogrom klęski powodowanej gruźlicą.

Co jeszcze mówią cyfry?  
Najwięcej gruźlików umiera wiosną, przeważnie w marcu. W tym czasie obserwujemy także znaczną ilość zachorzeń na t. zw. „galopujące“ suchoty, które trwają wszystkiego kilka tygodni i kończą się nieodzowną śmiercią.

Pozatem najwięcej umiera mężczyzn w wieku od 17 do 29 lat i kobiet od 30—49. Po przekroczeniu pięćdziesiątki gruźlica nie jest niebezpieczna. (ak).

## Zamęczył umyślowo chorą żonę,

Potworna zbrodnia zwyrodniałego wieśniaka

**Lublin, 4 stycznia.**

W ostatnich dniach zmarła mieszkanka wsi Niemce, pow. lubartowskiego, 45-letnia Franciszka Dobosz, umysłowo-chora.

Ponieważ w związku z jej śmiercią krążyły po wsi pogłoski, że Doboszowa od dłuższego czasu przebywała w ciemnej komorze policja zainteresowała się tą sprawą i udała się do mieszkania zmarłej, celem dokonania oględzin.

Oczom funkcjonariuszów policji przedstawił się przejmujący obraz widok. Przed nimi leżał zwinięty w kłębek trup niewiasty, straszliwie wychu-

dzonej o głębokich oczodolach.

Wdrożone dochodzenie ujawniło, że Dobosz od przeszło 2-eh lat trzymał żonę swą zamkniętą w ciemnej komorze, zimą nicopalonej, głodząc ją, aby w ten sposób przyspieszyć jej śmierć.

Zbrodniczy wieśniak otrzymywał od urzędu gminnego tytułem zapomogi zł. 60 miesięcznie na utrzymanie umysłowo chorej żony, lecz fundusze te przepijał, a straszne tortury stosował poto, aby jak najszybciej pozbyć się niewygodnej małżonki.

Dobosza aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

## Właściciel fabryki zabił brata

Sąd skazał mordercę na 12 lat więzienia

**Bydgoszcz, 4 stycznia.**

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się sensacyjny proces przeciw 34-letniemu Stanisławowi Wodyńskiemu, oskarżonemu o zabicie brata swego Ludwika.

Stanisław Wodyński założył wraz ze swym bratem Ludwikiem w 1930 roku fabrykę łózek żelaznych w Bydgoszczy. Krótko po uruchomieniu fabryki doszło między nimi do zatargu na tle majątkowym. — W dniu 20 września ub. roku Stanisław Wodyński, wychodząc z mieszkania przy ul. Unji Lubelskiej 3, spotkał

na schodach brata Ludwika, który szedł do swej zamężnej siostry Wiktorji Srokowej.

Przy spotkaniu doszło między braćmi do sprzeczki, w trakcie której Stanisław Wodyński oddał 5 strzałów, skutkiem czego brat jego poniósł śmierć na miejscu. — Na rozprawie zabójca nie przyznał się do winy.

Po przesłuchaniu świadków i biegłych sąd ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Wodyńskiego o zabójstwo brata na 12 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

## Termin wcielenia do wojska akademików,

którzy rozpoczęli studia w r. 1925—26

**Łódź, 4 stycznia.**

(it) Jak wiadomo, studenci wyższych uczelni uzyskują odroczenia służby wojskowej tylko do czasu ukończenia przez nich 25 lat. Po tym terminie, niezależnie od postępów w studiach, muszą je przerwać i odbyć służbę wojskową.

W związku z tem w chwili obecnej akademicy, którzy rozpoczęli studia w latach 1925/26 i nie zdali egzaminów ostatecznych do dnia 31 grudnia 1932 r.

mają być wcieleni obecnie do wojska.

Na skutek interwencji władz szkolnych, ministerstwo zawiadomiło odpowiednie organa poborowe, że okres studjów dla tej kategorii studentów przedłużony został do dnia 30 czerwca, a tem samym odroczone zostały do tego czasu termin wcielenia ich do wojska.

## 20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę St. Dobrzyńskiego.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino“ cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możność obejrzenia wystawy najszerzszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnem obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większem powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

## Oplaty stemplowe od podań

na urządzenie imprez karnawałowych

**Łódź, 4 stycznia.**

(it) W związku z sezonem zimowym, który przynosi zwykle dużą ilość różnego rodzaju widowisk, imprez, zabaw i t. d. urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym okólnik w sprawie pobierania opłat stemplowych od podań na urządzenie imprez.

Okólnik przewiduje mianowicie, że podania w tych wypadkach wolne są zupełnie od opłat, o ile składane są przez osoby prawne, a więc instytucje, stowarzyszenia i t. d. Natomiast jeśli są składane przez osoby fizyczne, t. zn. prywatne jednostki, podlegają opłacie stemplowej w myśl ustawy stemplowej z maja 1932 roku.

## Wapnowane jaja sprzedaje się jako świeże

**Łódź, 4 stycznia.**

W niektórych sklepach, w obecnym okresie, kiedy produkcja jaj jest niezbyt duża, sprzedaje się jaja wapnowane, jako materiał świeży.

Jak wiadomo jaja wapnowane nie nadają się do picia ani też spożycia, lecz jedynie do wypieku.

Nieuczciwi sprzedawcy starają się wszelkimi sposobami zatrzeć różnicę ze wewnętrzną między jajami wapnowanymi, a świeżymi.

W sprawie tej jak się dowiadujemy, winni będą pociągani do odpowiedzialności. (ak).

## Armia hiszpańska

liczyć będzie 100 tys. żołnierzy

**Madryt, 4 stycznia.**

(t) Naskutek rozporządzenia ministra spraw wojskowych armia hiszpańska, składać się będzie obecnie ze 109.000 szeregowych, 7700 oficerów oraz 83 generałów. Oddziały piechoty liczyć będą 50.000 żołnierzy. Jest to znaczna redukcja stanu liczebnego armii, która nastąpiła naskutek braku funduszy.

## Bibliotekarka stow. techników przed sądem

za nadużycia. — Sąd apelacyjny na zasadzie amnestji sprawę umorzył

**Warszawa, 4 stycznia.**

W sądzie apelacyjnym odbyła się wczoraj ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła kasjerka i bibliotekarka stowarzyszenia techników polskich Anna Próchnicka. Dopuszczała się ona znacznych nadużyć na szkodę stowarzyszenia, fałszując rachunki i pokwitowania i narażając w ten sposób Towarzystwo na znaczne straty, sięgające kilkunastu tysięcy złotych.

Gdy nadużycia te wykryły się p. Próchnicka zdołała namówić chłopca biurowego, aby się przyznał do niepełnionych przestępstw, oblecując mu wyrobienie innej posady.

Chłopiec przyznał się. Posadę dostał, ale to nie uratowało pomyslowej bibliotekarki. Nie chciała się ona przyznać do winy mimo oczywistych dowodów, sąd okręgowy jednak skazał ją na półtora roku więzienia i przyznał powództwo w wysokość 10.000 zł. na rzecz Stow.

techników.

Kara więzienna została zmniejszona do roku na zasadzie amnestji z 1928 r. We wtorek sprawa miała być rozpatrywana pod koniec sesji, obronę oskarżonej wnosić miał adw. Jarosz, a z powództwem występował adw. Sobotkowski.

Wobec tego, że inne sprawy przedłużały się adwokaci porozumiewszy się z woźnym sądowym wyszli do domu na obiad, pozostawiając dyspozycję ażeby ich zawezwano, gdy będzie się zbliżała chwila rozpoczęcia rozprawy.

Gdy przybył na wezwanie telefoniczne do sądu, okazało się, że sprawa została już przez sąd rozpoznana.

Prokurator postawił wniosek o umorzenie sprawy na zasadzie amnestji, dowodząc, że sąd apelacyjny nie zastosuje wyższego wymiaru kary niż 6 miesięcy więzienia. Powództwo cywilne zostało bez rozpoznania.

## Jak księżna uciekała z Rosji

Niezwykłe koleje losu gruzińskiej arystokratki

**Wilno, 4 stycznia.**

Ze Stołpców donoszą, iż w dniu wczorajszym na odcinku Kołosowo zatrzymano pewną kobietę, która podała się za księżną Tereszyną gruzinkę.

Oświadczyła ona, iż zbiegła w przebraniu służącej.

Podróż jej do Polski z Tomską trwała z górą 3 miesiące. W ciągu tego czasu w przebraniu podróżowała po-

ciągami i furmankami. Dostała się do Mińska, skąd dotarła się do Niogoreloje do naczelnika rejonu G. P. U.

Po dwutygodniowym pobyciu w Niogoreloje księżna Tereszyna przedostała się do Polski.

Tereszyna posiada w Paryżu krewnych. W Londynie ma siostrę.

Dzisiaj udaje się ona do Warszawy, a stamtąd zapewne do Paryża.

## Strzały na próbie generalnej

Jeden z aktorów ciężko ranny

**Wagrowiec, 4 stycznia.**

Podczas próby teatralnej w Morakowie doszło do gwałtownej sprzeczki między „aktorami“: 19-letnim Czesławem Wielebskim a Mieczysławem Skoczylasem, przyczem podczas bójkii padł strzał

i kula ugodziła Skoczylasa w lewą łopatkę.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala. — Narazie nie zdołano stwierdzić, czy Wielebski postrzelił Skoczylasa, czy też był to strzał przypadkowy.

**Grand-Kino**

**Dziś rewelacyjna premjera**

potężnego superfilmu, dającego odpowiedź na pytanie

Czy żona może i powinna poświęcić swą cześć dla ratowania honoru męża?

**„KOBIEȚA Z MONTE CARLO”**

W roli głównej uroczą uwodzicielką **LIL DAGOVER**

Film, którego wykonanie kosztowało setki tysięcy dolarów. — OGROM TECHNIKI, WYSTAWY i GRY. — FASCYNUJĄCA TREŚĆ.

Początek o godz. 4-iej po poł. ceny miejsc od 4—5 50 gr. i 1 zł.

Nadprogram: HAWANNA COCTAIL w wykonaniu orkiestry Castro oraz aktualności krajowe.



**Przepowiednie na rok 1933**

**STYCZEŃ.**

Przeważnie będzie zimno. Bardzo mało osób odważy się wyjść na ulicę „do figury”. Poza to nic nowego. Dziękuję. Nawzajem.

**LUTY.**

W dalszym ciągu mrozy. Tu i owdzie bal maskowy. 29 lutego rząd wyda zarządzenie w sprawie całkowitego zniesienia wszystkich podatków i wydadzie nowy dekret w sprawie obniżki komornego o 50 proc.

**MARZEC.**

Ktoś gdzieś wystawi rewję p. t. „Koty w marcu”. Około 20 marca ktoś złamie nogę na ślizgawce. Dni staną się dłuższe.

**KWIECIEŃ.**

Pierwszego kwietnia będzie „Prima Aprilis”. Ocieplą się. Ameryka znowu zażąda zapłaty długu i znowu dostanie figę.

**MAJ.**

Ciepło, a może nawet gorąco. W piśmie zaczynają się ukazywać nadesłane do redakcji wierszyki. W parkach wieczorami policjanci zaczynają spisywać pierwsze protokoły w sprawie „nieprzystojnego zachowania się w miejscu publicznym”.

**CZERWIEC.**

Łupnie ciepło. Wogóle. Panie na ulicach w powiewnych szatkach. Kto będzie miał forse, wyjedzie nad morze lub w góry, reszta — to znaczy wszyscy — pozostaną w domu.

**LIPIEC.**

Jedno jest pewne: — śniegu nie będzie. Reszta — patrz wyżej.

**SIERPIEŃ.**

Od czasu do czasu burze i zmiennie zachmurzenie, aczkolwiek możliwe, że niekiedy cośkolwiek opadów w poszczególnych miejscowościach. W urzędach skarbowych gorąco.

**WRZESIEŃ.**

Wszystkie żony oznajmiają jednogłośnie, że nie mają co włożyć. Wszyscy mężowie oznajmiają jednogłośnie, że nie mają co wylać.

**PAŹDZIERNIK.**

Chłodniej. Dni krótsze. Poza to — nuda.

**LISTOPAD.**

Liście zaczynają opadać z drzew. Od czasu do czasu deszcze. Konferencja rozbrojeniowa w Genewie radzić będzie na temat, czy lepiej zabijać z krótkich armat, czy z długich.

**GRUDZIEŃ.**

Zaczną się mówić o tem, że 1934 rok będzie znacznie lepszy. W niedzielę, 31-go grudnia Noc Sylwestrowa. Moc niespodzianek. Żywa fontanna. Występy pierwszorzędnych sił. I wogóle!

Przepowiedział — STOP.

**Pulowery artystyczne**

precyzyjnej roboty na drutach i szydełkowej najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN

Kilińskiego 14. 2 piętro.

**Liczba protestów**

maleje z miesiąca na miesiąc...

Ogółem w miesiącu listopadzie ub. roku zaprotestowano w Polsce 230 tysięcy weksli na sumę 53 milionów złotych...

W porównaniu z październikiem zmniejszyła się zarówno liczba weksli zaprotestowanych, jak również suma zaprotestowanych weksli, albowiem w październiku ub. roku zaprotestowano ogółem 248 tysięcy weksli na sumę przeszło

60 milionów złotych.

Spadek wynosił więc blisko 8 milionów złotych.

Zmniejszyła się również ilość protestów w porównaniu z listopadem roku 1931-go kiedy to suma zaprotestowanych weksli wynosiła przeszło dwa razy więcej, gdyż 109 milionów złotych!...

Zaznaczyć przytem wypada, że listopad ubiegłego roku pod względem liczby i sumy protestów był najlepszym miesiącem w ubiegłym roku. Świadczą o tem najlepiej odpowiednie liczby, podane przez Główny Urząd Statystyczny.

Otóż wynika z tych liczb, że suma zaprotestowanych weksli w maju ub. roku wynosiła 73 miliony złotych, w czerwcu — 63 miliony 600 tysięcy, w

lipcu — 66 milionów złotych, w sierpniu — 58 milionów 400 tysięcy, we wrześniu — 60 milionów 800 tysięcy, w październiku — 60 milionów 200 tysięcy, wreszcie w listopadzie ubiegłego roku najmniej, bo już tylko — 53 miliony 700 tysięcy złotych.

W Łodzi zaprotestowano w listopadzie ub. roku 23.600 weksli na sumę czterech i pół tysiąca złotych. (W 1931 roku w listopadzie suma zaprotestowanych weksli w Łodzi wynosiła przeszło przeszło 6 milionów złotych!)

W samej stolicy zaprotestowano weksli na sumę 10 milionów 800 tysięcy złotych.

W Lublinie na sumę 2 miliony 600 tysięcy złotych.

W Krakowie — 3 i pół miliona złotych.

Na Śląsku — 2 i pół miliona złotych.

W Poznaniu — 5 milionów 400 tysięcy.

W Wilnie — jeden milion czterysta tysięcy złotych.

Wreszcie w Kielcach — 3 miliony 900 tysięcy.

Z powyższego widać, że najwięcej protestów było w Warszawie i w Łodzi, najmniej zaś na Śląsku.

**Hallo! Tu radio!**

**PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI „POLSKIEGO RADJA”.**

ŚRODA, dnia 4-go stycznia 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.  
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.  
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.10: Przerwa.  
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.  
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.30—15.35: Kronika harcerska.  
15.35—16.00: Program dla dzieci: a) Opowiadanie Z. Rabskiej p. t. „Zegar z jadłnego pokoju”  
b) Obrazek E. Zarembiny „Jak bury kotek Jezuska uspił”.

16.00—16.40 Płyty gramofonowe.  
16.40—17.00: „Zwrot ku romantyczności w twórczości Mickiewicza” wygl. prof. H. Rydzewski.

17.00—17.30: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących, zorg. przez M. Ogn. Liceum Krzemienieckiego.

17.30—17.40 Płyty gramofonowe.  
17.40—17.55: „Wiadomości z ruchu społecznego zagranicą” — wygl. dr. St. Fischłowicz.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.

18.00—19.00: Muzyka taneczna z danc. „Adria”.  
19.00—19.20: Rozmawość.

19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.

19.30—19.45: Feljton literacki p. t. „Życie literackie” wygl. dr. St. Adamczewski.

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—21.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Zespół Polskich Rewellersów i zespół gitar hawajskich J. Ławrusiewicza.

21.00—21.10: Wiadomości sportowe i dodatek do pras. dziennika radiowego.

21.10—21.35: Pieśni Fr. Schuberta w wyk. Marii Tramczyńskiej, Akomp. L. Urstein.

21.35—21.50: „Na widnokręgu”.

21.50—22.55: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

22.55—23.00 Urząd. komun. Państw. Ints. Meteor. i komun. policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Ziemiańskiej” ork. Karasińskiego i Katarzka.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

17.25. Moskwa (Stalin). „Cyganeria” opera Pucciniego. Tr. z Teatru Wielkiego.

19.30. Wiedeń. Tr. z Opery Państwowej

20.00. Praga. „Jenufa”, opera Janacka. Tr. z Teatru Narodowego.

20.45. Koenigswusterhausen. „Jagt ihn — ein Mensch”, słuchow. Erwina O. Kolbenhevera.

21.00. Bruksela. „L'Arlesienne”, sztuka Daudeta, muzyka Bizeta.

21.00. Londyn Regional. Koncert symf. z Queen's Hallu.

**Zuchwały napad rabunkowy w Lublinie**

Bandyci ograbili chorą kobietę

Lublin, 4 stycznia.

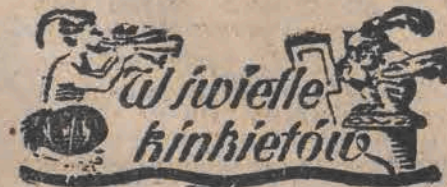
Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w śródmieściu Lublina. W godzinach popołudniowych do Józefy Kucharzyk, zamieszkałej przy ul. Ogrodowej 12 wtargnęło 2-ch zamaskowanych zbirów, którzy zażądali od niej wydania gotówki.

Kiedy leżąca w łóżku chora niewiasta oświadczyła bandytom, że pieniądze

nie posiada, napastnicy bijąc i torturując kobietę, wymusili na niej wskazanie miejsca, gdzie ukrywa pieniądze.

Po zrabowaniu jej 1100 zł. przechowywanych w sieni, zbójce zbiegli. Zawia domiona policja wdrożyła energiczny pościg za bandytami.

W ostatniej chwili informują nas, że policja jest na tropie sprawców.



**Cztery nowe filmy cowboyskie**

Trzymając rękę na pulsie zainteresowań publiczności kinowej całego świata przystąpiła wytwórnia Foxa do realizacji serii filmów cowboyskich. Przygotowania trwały długo. Zakupiono cały szereg utworów słynnych powieściopisarzy, jak Zane Grey'a, Maxa Branda i t. p., wyszukano najdoskonalszą obsadę w osobach George O'Briena, Wiktora MacLaglena, Conchi'y Montenegro, Cecylii Parker oraz wielkich reżyserów jak Dawid Howard, Hamilton Macfadden i Alfred Werker.

Z tym materiałem przystąpiono do pracy. Cztery pierwsze zrealizowane obrazy p. t. „Król Stepów”, „Samotny Orzeł”, „Kawalerowie Dzikiego Zachodu”, oraz „Tajemnicza Gospoda” okazały się prawdziwymi przebojami. Nie były to już obrazki przeznaczone dla kina na głębokiej prowincji, dla publiczności mało kulturalnej i niewymagającej. Poziom pierwszej serii obrazów cowboyskich Foxa okazał się tak wysoki, że nie ustępował w niczem wielkim przebojom dramatycznym. Filmy te weszły natychmiast na największe zero-ekrany świata i z miejsca zdobyły sobie niesłychane powodzenie wśród publiczności.

Doskonałe scenariusze, staranna reżyserja, świetna obsada oraz żywe tempo akcji zrobiły swoje. Okazało się, że obrazy cowboyskie, najwięcej zyskały przez udźwiękowienie, że akcja filmów podkreślona naturalnymi szmerami, odgłosami i okraszona stosownymi w miarę krótkiego dialogami czy piosenką zyskała ogromnie na wartości. Wszystkie te obrazy ujrzymy już w najbliższym czasie na polskich ekranach.

**Nowiny**

teatralne i filmowe

„Clara Bów już w pierwszych dniach swego pobytu w Beverly Hills nawiązała niebezpieczny romans z Clive Brookiem. Mąż Clary, Rex Bell, chodzi podobno za nią jak cień, nosząc stale w kieszeni nabitego Colta.

„W Hollywood porobiono już cały szereg wysokich zakładów w przewidywaniu, kto z pośród mieszkańców Beverly Hills uzyska względy Liljanki. Najwięcej odgraża się Mac Langlen.

„Między Edmundem Lowe a George O'Brienem panuje od szeregu miesięcy głęboka niechęć. Wtajemniczeni twierdzą, że obu gwiazdorów wystrychnęła na dudków... Elissa Landi.

„Dla Lupe Velez musiała wytwórnia Foxa przygotować specjalny luksusowy apartament. Lupe wymówiła to sobie w kontraktcie.

„Piękna Marion Nixon porzuciła swego męża, znanego milionera Eddie Hillmana, gdyż nie pozwalał jej wrócić do filmu. Marion zaprzecza plotce.

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK

123

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znaleziono naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Po-rebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegow-skim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanych zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pieterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wy dostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokójówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — nieważne domo narazie. Początkowo podejrany był niejski Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tym nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powasić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawracuje kontakt z Ziątą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Stefan i baron wpadają w tę sprytnie zastawioną sieć.

Nieznani sprawcy podpalają fabrykę Regena.

Baron jest zrujnowany i namawia swego sobowtóra do samobójstwa, a sam ucieka z kraju.

Lena znowu wpada w sieć bandy szpiegowskiej.

Trzej detektywi — Żegota, Grant i Kaleta, przygotowują pułapkę, do której mają wpaść szpiegi. Żegota ma się przebrać za nieistniejącego dyplomata, u którego Mueller ma wykraść dokument wielkiej wagi.

— Doskonale... — cieszył się Żegota. — Ja zagram rolę tego Gromskiego... Pomysł był naprawdę genialny... Wierzę, że ta banda dała się złapać?..

— Oczywiście!... Czynią już przygotowania do wykradzenia tych dokumentów... Teraz, skoro wszystko już jest przygotowane, zwracam się do was z prośbą o pomoc...

— Uczynimy to z największą ochcią! — odparł Grant.

— W tym celu właśnie przyszedłem do was o tak późnej porze... Musimy obmyśleć szczegółowy plan działania... Za dwa dni musimy już przystąpić do likwidacji tej bandy. Chodzi o to, aby nikt nie wywieszył podstepu... To się ciągnie już zbyt długo... Pamiętajcie, że obowiązują nas narazie najcięższe tajemnica...

— Rozumiemy to doskonale!... — odparł Żegota, zapalając się coraz bardziej do projektu Kalety.

Wszyscy trzej opracowali natychmiast szczegółowy plan działania. Zredagowali komunikat do prasy, z którego wynikało, że za dwa dni przybywa przejazdem delegacja zagraniczna, udająca się na konferencję Ligi Narodów do Genowy. W komunikacie wymieniono również nazwisko Eugenjusza Gromskiego, by nie mieć wrażeń prawdziwości wizyty delegacji zagranicznej.

Podstęp dawał narazie wspaniałe rezultaty. Wśród szpiegów powstało zrozumiałe zainteresowanie sprawą przyjazdu zagranicznych gości. Mueller wydawał gorączkowe zarządzenia:

— Nie zrywać kontaktu z portierem „Esplanady”... Dowiedzieć się jakie numery zajmą goście... Przekupić pokojówkę... Dwóch naszych agentów zamiejszka na tem samym piętze.

Lehman sumiennie wykonywał rozkazy swego zwierzchnika. Wszystko było już przygotowane na przyjęcie gości.

W przeddzień przybycia delegacji Mueller odbył ostateczną rozmowę z Leną.

— Pamiętaj — mówił już do niej stale per „ty”. — Pamiętaj, że od powo-

żenia tej sprawy zależy twój dalszy los. Jeśli ci się powiedzie, pojedziesz do Berlina i zostaniesz wielką damą... Jeśli powinię ci się noga, pierwsza wpadniesz w ręce policji... Więc bądź ostrożna i re-zolutna... Wierzę w twój zdrowy in-stykt i spryt... Wdzięku masz dość, aby złożyć w swe sidła młodego urzędnika z ministerstwa spraw zagranicznych.

Lena słuchała tych wywodów z tak wielkim spokojem, jak gdyby jej było wszystko jedno, czy pojedzie do Berlina czy też wpadnie w ręce władz bezpieczeństwa.

— Czy masz odpowiednie stroje?.. — zapytał Mueller.

— Mam...

— Musisz się odpowiednio wystrójć. Gromski ma gust... Jest wybredny... Musisz mu się podobać... Idź dziś wcześniej spać... Musisz być wypoczęta... Grunt to świetny i młodzieńczy wygląd twarzy... Mezczyźni wolą zdrowe i silne kobiety... Zresztą, lepiej znasz się na tym fachu, niż ja...

Lena nie reagowała już wcale na bezceństwa Muellera. Nieraz, gdy obrażał jej moralność, chciała mu powiedzieć kilka słów prawdy, ale dochodziła do wniosku, że ostatecznie — na nic to się nie przyda... Zaciśkała zęby i milczała.

Wreszcie nadszedł tak niecierpliwie oczekiwany dzień przyjazdu gości zagranicznych.

W całej prasie ukazały się preparowane przez trzech detektywów wzmianki informacyjne.

— A więc... — rzekł Mueller, zaciśnięcie rece. — Zabieramy się do roboty...

Lenę ogarnął niepokój. Teraz dopiero uświadomiła sobie, jak niebezpieczną rolę wzięła na swe barki...

Ale cofnąć się już nie mogła...

Już było zapóźno...

Musiła brnąć dalej po bagnaistej drodze, jaką wskazał jej okrutny los...

## Rozdział dziewięćdziesiąty pierwszy.

### Spotkanie w hotelu.

W dżdżysty, ciemny dzień przed hotelem „Esplanada” zatrzymały się dwa auta, z których wysiedli członkowie zagranicznej delegacji z walizkami.

Eugenjusz Gromski, przystojny młodzian z czarnymi wąsikami, podszedł do portiera i cudzoziemskim akcentem:

— Czy pokoje są dla nas przygotowane?.. Jesteśmy członkami delegacji...

— Aha... — przerwał portier, kłaniając się nisko. — Tak jest... Pokoje przygotowane, proszę pana... Trzy pojedyncze na pierwszym piętze, jak sobie panowie życzyli... Panie Feliksie!.. Proszę odwieźć panów na pierwsze piętro!..

Feliks, woźny, czuwający nad windą, odebrał gościom walizy i ulokował ich w zarezerwowanych apartamentach.

Gromski zajął oddzielny pokój, dwa następne pokoje przypadły w udziale czterem innym członkom delegacji.

Gdy woźny po otrzymaniu instrukcyj opuścił pokój, Gromski stanął przed lustrem i poprawił przyczepione wąsiki.

W tej chwili drzwi się otworzyły i wszedł Kaleta, który również zmienił do niepoznania swoją fizjonomię.

— Wszystko narazie w porządku — zameldował Żegocie, gdyż on właśnie grał rolę „młodego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych”. — Papiery sprawdzone i potwierdzone. Teraz, uważaj!.. Wszystko zależy od twojej dalszej akcji... — Pamiętaj, że jesteś kobieciarzem... Portier przyśle ci dziewczyn-

kę... Będzie to osóбка podesłana przez szpiegów... Musisz udawać, że jesteś w niej zakochany po uszy... Ona będzie chciała wykraść dokumenty, a tymczasem wybadaj sprytnie kto ją tu nadesłał gdzie się spotyka ze swymi rozkazodawcami i tak dalej... Zresztą zbyteczną jest rzeczą, abym uczył cię, jak masz postępować... Janusz jest zajęty przyklepianiem nowej peruki... Jesteśmy gotowi w każdej chwili na twe rozkazy...

— Dobrze... — odparł Żegota w zamysleniu. — Wszystko będzie załatwione...

Po godzinie Żegota zszedł na dół. Pod pretekstem kupna znaczka pocztowego nawjął rozmowę z portierem, który czekał tylko na tę okazję.

— Ładne miasto... — rzekł Żegota, nalepiając znaczek na fikcyjną kopertę. — I kobiety przystojne... Takich ładnych kobiet niktądzie nie widziałem... Same bognie... Afrodyty... Zgrabne, wysmukłe, jedrne, takie właśnie lubię... He-he-he...

Portier również zaśmiał się znacząco i nabrał większej śmiałości.

— I lecą na cudzoziemców... — dodał znacząco.

— Doprawdy?.. To dobrze... W takim razie mógłbym liczyć na powodzenie...

— O, nawet bardzo wielkie... Powiem nawet panu w zaufaniu, że jedna z najpiękniejszych dam w naszym mieście, która widziała przypadkiem pana w foyer hotelu, zwróciła się do mnie

dyskretnie z propozycją, abym ułatwił jej poznanie szanownego pana...

— Nie wierzę... — odparł Żegota z uśmiechem, udając skromnego.

— Dalibóg, mówię prawdę... — zapewniał portier, przysuwając się bliżej.

Oczy zaświeciły mu radością. Lehman obiecał mu sowity napiwek, jeśli skłoni Gromskiego do przyjęcia „damy” w swym pokoju. Sądził, że przyjdzie mu to z pewną trudnością, a tymczasem... Widać gość zagraniczny łasy był na piękne kobiety z towarzysztwa... Portier kuł żelazo póki gorące:

— Powiadam panu cacko — kobieta... Elegancka, szykowna...

Nachylił się do ucha Gromskiego i szepnął coś cichutko, śmiejąc się przytem oblesnie. Gromski spojrzał nań z uśmiechem i mruknął zadowolony:

— Serjo?... Niemożliwe... Ano, zobaczmy... wzbudził pan już we mnie ciekawość...

— Obawiam się tylko, że się pan w niej zakocha i co potem będzie?... — żartował portier, spoufalając się z gościem.

O to nicma obawy... A zresztą, nie byłoby w tem nic złego... W najgorszym razie zostalbyśmy waszym stałym gościem... O co chodzi?... Ale gadał pan, kiedy mógłbym się zobaczyć z tą jasnowłosą Venus, jak pan powiada...

— Musiałbym sprytnie zabrać się do tej roboty... — odrzekł portier. — Niech pan nie sądzi, że to tak łatwo... To jest dama z towarzysztwa... Pochodzi z arystokracji... Taka niełatwo zgodzi się na przyjęcie do hotelu...

— Przecie pan mówił, że szuka okazji, aby mnie poznać!..

— Owszem, ale to było powiedziane tak żartem!.. U nas jest tu na parterze lokal taneczny... Pani wychodziła właśnie z lokalu, gdy pan szanowny wchodził ze walizeczką... Spojrzała na pana i od razu dostrzegłem w jej wzroku, że pan jej przypadł do gustu. Jestem już dość stary i doświadczony w sprawach sercowych. Gdy pan się oddalił, słyszałem jak szepnęła do przyjaciółki, ale w ten sposób, abym i ja to usłyszał: „Przystojny bubek”... Mrugnąłem do niej okiem na znak, że da się zrobić... Ale nie wiem, czy zechce przyjść do hotelu...

— Postaraj się pan... Najpierw robi pan apetyt, a potem zabiera mi pan talerz z przed nosa... Zakochałem się w niej, choć jej jeszcze ani razu nie widziałem...

Portier nie był głupi. Chciał od Żegoty również wy dostać kilka złotych... Żegota zrozumiał od razu o co mu chodzi... Nachylił się więc przez ladę i szepnął:

— Oczywiście, że potem się obliczymy...

Portier mrugnął okiem.

— Dobrze, proszę pana... Będzie załatwione... Postaram się dziś jeszcze dać panu odpowiedź...

Żegota pożegnał portiera i wyszedł na miasto. Ledwo tylko znalazł się za drzwiami, gdy do portiera zbliżył się jakiś ciemny typ i zapytał:

— No, zrobione?..

— A jakże... — odrzekł portier.

On czeka tylko na taką okazję...

— Doskonale... To mu pan powiedz, że przyjdzie do niego jutro... O 5-ej po południu... Poprowadzić ją tylnym wejściem... Pan rozumie...

Portier rozumiał doskonale... Taka dama nie może oczywiście wejść, aby wszyscy ją widzieli... Mało to meżatek przychodzi do hotelu?... Trzeba wiedzieć, gdzie i jak...

Ciemny typ wsunął portierowi do łapy zmięty banknot. Portier wygładził dwudziestozłotowy papłerek, przyjrzał mu się z lubością i starannie włożył do kieszeni.

(Dalszy ciąg jutro).



## Karnawał piłkarski się kończy... Olbrzymia odpowiedzialność spoczywa na działaczach sportowych

Jeszcze jedna para się zmieści! Para za parą! Wszyscy się bawia! Wszyscy tańczą! Nie odpoczywać! Nigdy nie będzie za dużo! Rażno! Karnawał kończy się. Włec do zabawy! Para za parą! Jeszcze para się zmieści! — I jeszcze jeden projekt się zmieści! Na Walne Zgromadzenie najwyższej magistratury piłkarskiej przygotowano „tylko” kilkanaście projektów reformy dotychczasowych zawodów mistrzowskich. — P. Z. P. N. jeden, Liga znalazła kilka „wyjść”, Garbarnia ma inny sposób usanowania stosunków, panujących w naszym piłkarstwie. Lwów, Łódź, Śląsk i Kraków dorzuciły swoje projekty itd., itd. Brak żywego zainteresowania wykazały Kresy. A szkoda! Ciekawy byłby projekt Kresowy. A może położyć kres tej powodzi? Poco? Przecież — — jeszcze jeden projekt się zmieści! Jeszcze jeden! Projekt za projektem! Karnawał — — —

Nie zazdrościsz delegatom Okręgów, którzy zjadą się na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. i ten stos projektów będą musieli strawić.

A trzeba będzie dokładnie zapoznać się z najdrobniejszymi szczegółami każdego z nich, by twór, powołany do życia uchwałą Walnego Zgromadzenia, nie był od razu kandydatem na... nieboszczyka.

Walne Zgromadzenie trwa tylko dwa dni, z których co najmniej połowę poświęcić trzeba sprawozdaniom ustępujących władz, dyskusji, wnioskowi i wyborom, a tylko — i to nie jest rzeczą pewną — pół dnia pozostanie na sprawę najważniejszą, t. j. na uchwalenie reformy rozgrywek.

Czy w tej sytuacji przemęczeni pracą delegaci zdolni będą stworzyć coś dobrego? O bezblednym ujęciu sprawy — mowy niema. Staliśmy się skromni, małowymagający, oto: niech to będzie twór, a nie potwór! —

Nie wolno przytem zapominać, że delegaci są tylko pełnomocnikami swych okręgów i związani bywają instrukcjami, od których odstąpić im nie wolno. Dobro sprawy wymaga, by Walne Zgromadzenie Okręgów, wybierając delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. zostawiły im konieczną swobodę działania, nie krępowały ich ścisłymi dyrektywami w tem przekonaniu, że wysyłają przecież w charakterze delegatów ludzi, z materialem obeznanych, którzy potrafią bronić swoich tez, ale równocześnie będą dostępni dla przekonywujących argumentów innych delegatów.

Tylko bowiem wspólny wysiłek, poddyktowany szczerą troską o dalszy rozwój, o dobro, a — kto wie, czy nie o był sportu piłkarskiego, przyniesie może rezultat pozytywny i osłabić — jeśli już usunąć się nie da — złe strony dzisiejszego systemu.

Skneblowanie delegatów doprowadzić może do jeszcze większego bezholowania, gdyż żaden projekt nie uzyska statutu przewidzianej większości.

Mamy prawdziwe morze projektów. Jedne z nich przewidują tylko zmiany w obrębie samej Ligi, inne wychodzą ze słusznego założenia, że z tą anormalną odrębnością należy skończyć, ponieważ wyniki wieloletniej faktycznej próby wy-

kazały szkodliwość tego rozdzielenia.

Ligę stworzono w celach finansowych i — rzekomo — sportowych. Wybrańcy — kluby ligowe — stanowiąc miały eldorado. Tam znaleźć się miał kwiat piłkarstwa naszego, tam miały być pełne kasy. Jednym słowem miała być liga arystokracja sportowa i finansowa.

A efekt rewolucji i rozdzielenia? Poziom sportowy w klubach nieligowych już w pierwszych latach upadł nieprawdopodobnie nisko, a i pod względem finansowym stały się te kluby parjasami.

A Liga? Czyż doszuka się w niej kto arystokracji? Pozostał jeszcze blichtr zewnętrzny, ale zagładnijcie do wnętrza! Nędza sportowa, bankructwo materialne — oto stan obecny.

Nie dziwny się, że na gwałt szuka się wyjścia z ciemnej ulicy, na którą przed kilku laty wpędzono nasze piłkar-

stwo. Lekarze mają ciężkie zadanie przed sobą: uzdrowić piłkarstwo może bowiem stanowczość i odwaga. Z półśrodkami należy skończyć! Zło należy wyrwać z korzeniami, chwasty trzeba usunąć. Zostawić tylko, co zdrowe. Zmobilizować dobrą wolę i długoletnie doświadczenie, myśleć tylko kategorjami ogólnie - sportowymi, wyrzucić poza podwórkę klubowe!

Na działaczach sportowych spoczywa obecnie olbrzymia odpowiedzialność. Z tego zdawać muszą sobie sprawę ci, którzy o sposobie reformy będą decydować. —

By ich nie spotkał zarzut, że stali się nie budowniczymi sportu piłkarskiego, lecz jego grabarzami. By po dzikim karnawale sportowym nie pozostał tylko przykrv spleen...

Dr. Hg.

## Interesujący przebieg turnieju krynickiego AZS. warszawski zdobywa trzecie miejsce

Krynica, 4 stycznia.  
(Tel. własny).

Półfinałowy mecz hokejowy o wejście do finału rozegrany między drużynami BKE (Budapeszt) a Brandeburger S. V. zakończył się po zacętej walce zwycięstwem Niemców w stosunku 3:0.

W pierwszych dwóch tercjach przewaga należy do zespołu węgierskiego, lecz świetny bramkarz niemiecki Kaufman broni znakomicie.

W trzeciej tercji więcej z gry ma zespół berliński lecz nie jest w stanie uzyskać bramki. Ponieważ po trzech tercjach mecz nie dał rezultatu grę przedłużono o 10 minut.

Już w pierwszej minucie zdobywa zespół berliński bramkę, co zupełnie deprymuje Węgrów, którzy grają teraz bardzo słabo ułatwiając zespołowi berlińskiemu zdobycie jeszcze dwóch bramek. Sędziował p. Sachs. Zainteresowanie meczem olbrzymie.

We wtorek rozegrany został przedostatni mecz międzynarodowego turnieju hokejowego między AZS-em warszawskim a BKE (Budapeszt) o trzecie i czwarte miejsce w turnieju. Spotkanie to zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Niemal przez cały czas meczu utrzymywała się przewaga zespołu węgierskiego, który wystąpił w nieco zmienionym składzie. W drużynie warszawskiej najlepszym zawodnikiem był bramkarz Schneider, który walenie przyczynił się do zwycięstwa. W pierwszej tercji AZS zdobywa zupełnie nieoczekiwanie bramkę przez Zawadzkiego w 12-ej minucie. W drugiej tercji Węgrzy wyrównują już w 2-ej minucie przez Mindera.

Trzecia tercja jest bardzo zacęta. Więcej szczęścia mają jednak warszawianie, którzy w 11-ej minucie uzyskują zwycięską bramkę przez Wernera.

## 55 tysięcy kilometrów w ciągu roku Wspaniały rekord młodego Anglika

Pisma angielskie donoszą o wspaniałym rekordzie kolarskim pewnego młodego entuzjasty, nazwiskiem Humbles.

W dniu 1 stycznia 1932 r. Humbles postanowił pobić dotychczasowy rekord francuza, Marcela Planesa, który w roku 1911 przebył na rowerze 34,366 klm.

Ambicje Anglika sięgały dalej i postanowił on w ciągu roku przebyć 50.000 klm. — Codziennie wsiadał on rano na rower, nie opuszczając swego stalowego rumaka w ciągu całego dnia.

Już przed miesiącem, a więc przed upływem roku, Anglik spostrzegł, że re-

kord francuza został pobity i z większym jeszcze zapalem kontynuował ostatnie dni swej podróży.

Londyńskie sfery sportowe zgotowały mu bardzo serdeczne przyjęcie. — W dniu 1 stycznia zapowiedziany był jego przyjazd do Londynu i na stadionie Buckingham stawiły się rekordowe tłumy publiczności.

W godzinach wieczorowych odbył się na cześć bohaterskiego Anglika bankiet. Humbles zapowiedział, że zamierza pobić za kilka lat swój własny rekord i ma nadzieję, że przekroczy 50.000 klm.

## Na szerokim świecie

Ojcowie miasta Genui przygotowali dla sportowców wspaniałą gwiazdkę... Oto w dniu Bożego Narodzenia ogłoszony został komunikat, w którym magistrat Genui zapowiada, że w przyszłym sezonie rozpoczną się prace dookoła budowy imponującego stadionu sportowego, który będzie mógł pomieścić około 100 tysięcy widzów.

Międzynarodowy Związek Bokserski postanowił w swem ostatnim posiedzeniu odbytem w Paryżu odebrać tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej Niemcowi Heuserowi.

Decyzja ta spowodowana została uchwałą, jaka zapadła w ubiegłym roku na kongresie IBU, że każdy mistrz świata lub Europy, który zostanie zdyskwalifikowany na przeciąg trzech lub

więcej miesięcy traci automatycznie swój tytuł, a Heuser został przed niedawnym czasem ukarany 3-miesięczną dyskwalifikacją przez związek niemiecki.

Drugi międzypaństwowy mecz tenisowy Ameryka — Australia zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 8:4.

Z Nowego Jorku donoszą, że zamieszkał w Ameryce Finowie postanowili jeszcze raz wszcząć energiczną akcję, mającą na celu przywrócenie Nurmieniu praw amatora.

Na mistrzostwach narciarskich FIS w Insbrucku odbędzie się również wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem czołowych reprezentacji europejskich.

## Rywalka Sonie Henie



Tytuł mistrzyni tyżwiarskiej Norwegii zdobyła p. Nanna Egedins. W latach ubiegłych tytuł dzierżyła w swych rekach Sonia Henie.

## Doroczne spotkania hokejowe

Górny Śląsk — Łódź.

Z inicjatywy redakcji „Expressu” wznowione zostały petraktacje między Śląskiem, a Łodzią w sprawie rozgrywania corocznie meczów hokejowych między reprezentacjami obu okręgów.

Redakcja „Expressu” ofarowała nagrodę dla zwycięzcy spotkania, zawiadamiając o tem zainteresowane okręgi. Obecnie nastąpi jedynie uzgodnienie terminów spotkań, przyczem pierwszy mecz odbędzie się w przyszłym miesiącu w Łodzi a rewanż w marcu na sztucznym torze w Katowicach.

Mecze hokejowe Łodzi z Katowicami a więc dwóch okręgów przemysłowych, przyczynia się niewątpliwie do nawiązania węzłów przyjaźni między temi okręgami i do popularyzacji tej pięknej galezi sportu szczególnie w Łodzi, gdzie sport hokejowy nie znalazł jeszcze niestety należytego zrozumienia w szerokich sferach społeczeństwa.

## Huragan i Sztern

otrzymają promocję do klasy B.

Zarząd ŁZOPN-u postanowił na o-negdajszym posiedzeniu, przedłożyć na Walne Zebranie ŁZOPN-u, które odbędzie się w dn. 14 i 15 bm. w sali Rady Miejskiej, wniosek uzupełnienia łódzkiej klasy B przez włączenie do niej tegorocznych mistrzów łódzkich grup klasy C: Huraganu i Szternu.

## Aktualia łódzkie.

Mecz bokserski Geyer — Gwiazda nie dojdzie w dniu 6 b. m. do skutku, gdyż drużyna warszawska odwołała w dniu wczorajszym listownie swój przyjazd.

„Derby” lokalne w hokeju, mecz o mistrzostwo okręgu między ŁKS-em a Unjonem, który odbędzie się w nadchodzący piątek, został przesunięty na godzinę wieczorową.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się walne zebranie podokręgów ŁZOPN-u w Tomaszowie i Kaliszu, na których zostaną wybrane nowe władze tych podokręgów.

Ostatnie posiedzenie dotychczasowego zarządu ŁZOPN-u odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm., na którym zostaną poruszone ostatnie sprawy związane z walnym zebraniem ŁZOPN-u.

## Łódź — Warszawa.

Przed spotkaniem hokejowym dwóch okręgów.

Mecz hokejowy Łódź—Warszawa odbędzie się ostatecznie w terminie poprzednio ustalonym t. j. w niedzielę, o godz. 12-ej na lodowisku w Helenowie i nie zostanie przełożony na godziny wieczorowe. Reprezentacja Warszawy będzie się składać z graczy Legii, AZS-u i Polonii i zostanie ustalona po powrocie drużyn warszawskich z Krynicy i Zakopanego.

## Walki uliczne w Sofji



Bandy macedońskich komitadzi sprowokowały walki uliczne w Sofji. Między innymi doszło do strzelaniny nawet przed pałacem królewskim, którego fasadę reproduujemy powyżej.

## Radjo w lasce



Jeden z techników berlińskich skonstruował dowcipne urządzenie radjowe w lasce, wobec czego podczas spaceru może słuchać audycji.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

### Codzienna nowelka.

## Jak znaleźć męża?

Klemens Lank liczył już koło czterdziestki i wreszcie doszedł do wniosku że powinien się ożenić. Ale z kim? Na to pytanie trudno było znaleźć odpowiedź.

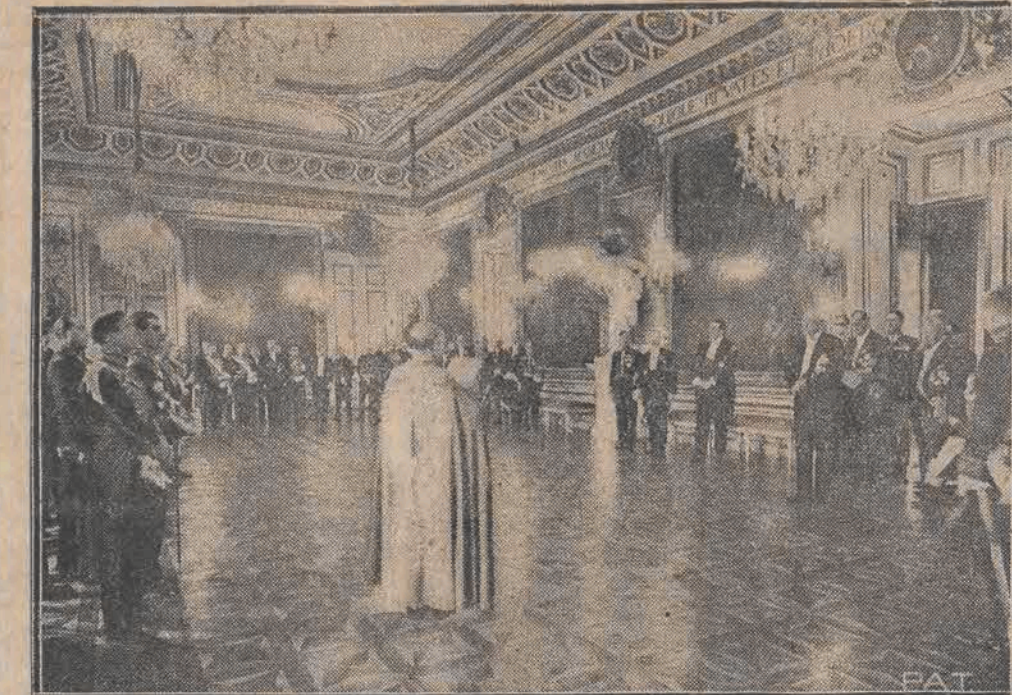
Lank był mężczyzną dość niepozornym, nie utrzymywał z nikim stosunków towarzyskich i od szeregu lat już nie miał żadnych znajomych wśród płci pięknej.

Przez szereg dni nosił się z myślą skorzystania z usług któregoś z zawodowych kojarzycieli małżeństw. Przecież zdarzało się bardzo często, że ludzie pobierali się, korzystając z pośrednictwa swatów i byli bardzo szczęśliwi.

Lank nie wątpił, że każdy swat miałby dla niego wiele kandydatek. Przecież posiadał dość dobrą posadę bankową, narazie nie groziła mu redukcja, a to w tych czasach znaczyło bardzo wiele.

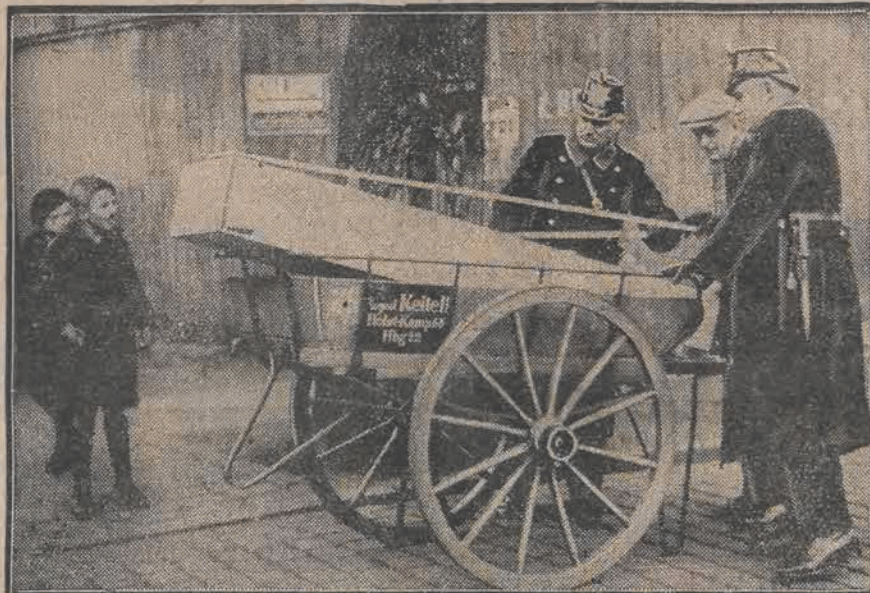
W rezultacie Lank jednak nie skorzystał z usług pośredników matrymonialnych, natomiast dał ogłoszenie do jednego z popularnych dzienników, zaznaczając, że szuka niewiasty bezwzględnie uczciwej, przystojnej, do lat 28, przyczem posag będzie wprawdzie pożądanym, ale nie koniecznym.

Nazajutrz już otrzymał w administracji pisma 45 ofert.



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował wczoraj na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Życzenia te złożył Mu najpierw Pan Prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz członkowie rządu, następnie Ks. Kardynał Kakowski, pp.: Marszałkowie Sejmu i Senatu, pp.: Prezesi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi i t. d. — Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, słuchającego przemówienia wygłaszanego w imieniu korpusu dyplomatycznego przez Nuncjusza Apostołskiego.

## Likwidacja bandy terrorystów w Hamburgu



Policja hamburska zatrzymała na ulicy dwóch osobników, wiozących ciężką skrzynię: okazało się, że w skrzyni znajduje się wielka ilość broni i amunicji. Naprowadziło to na ślad wielkiej organizacji terrorystycznej, która od dłuższego czasu działała na terenie Niemiec.

## Nowy sukces Joan Crawford



Słynna amerykańska gwiazda filmowa — Joan Crawford — odniosła — obok Greta Garbo — niezwykły sukces w filmie „Ludzie w hotelu”.

## Wyspa Labrador

ma być sprzedana Kanadzie.

London, 4 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Rządy kanadyjski i angielski, które udzieliły pożyczki w wysokości 300.000 funtów Nowej Fundlandji, powołały komisję dla zbadania stanu finansowego tego państwa. Komisja ta miała zaprojektować odstąpienie Labradoru Kanadzie za dość wysoką cenę. Jest to jedyne możliwe wyjście dla Nowej Fundlandji, jeśli chce ona uratować swe finanse.

Dalej następował dokładny adres kobiety-grafologa.

Lank nie zastanawiał się zbyt wiele. Dlaczegożby nie miał skorzystać z usług tej kobiety?

Tego dnia jeszcze wysłał listy i pieniądze, a w trzy dni później otrzymał odpowiedź, i to bardzo wyczerpującą.

O wszystkich kandydatkach dowiedział się znacznie więcej, niż gdyby z nimi spotykał się nawet przez kilka miesięcy.

Niestety, charakterystyki mu nie odpowiadały.

Jedna, w myśl otrzymanego raportu, była przystojna, szczerą i nie miała żadnej przeszłości, ale za to była niesłychanie rozrzutna. Druga znów nie odznaczała się zbyt wielką cnotliwością, trzecia była swarliwa, czwarta niegospodarna, piąta bardzo niemadra i t. d.

Tylko jedna kandydatka całkowicie mu odpowiadała. Jak wynikało z obszernego sprawozdania, ta niewiasta była uosobieniem wszelkich cnót.

Lank wyszukał jej list, pisany na różowym papierze. Treść tego listu zainteresowała go.

Niestety, dziewczyna nie podała swego adresu i prosiła o odpowiedź na poście restante.

Następnego dnia napisał do niej. Lank był człowiekiem szczerym i nigdy nikogo nie wprowadzał w błąd. Podał więc w swym liście wszelkie dane osobiste, wymienił wysokość gaży, nie u-

krywając nawet i tego, że jest odludkiem.

Odpowiedź przyszła szybko.

Niewiasta w dalszym ciągu nie podawała swego prawdziwego nazwiska ani adresu. Donosiła mu, że liczy lat 29, doniedawna pracowała, jako biuralistka, w większym przedsiębiorstwie handlowym, lecz została zredukowana i znajduje się obecnie na utrzymaniu matki, posiadające niewielkie fundusze.

Szczerść tej dziewczyny od razu wzbudziła w Lanku duże zainteresowanie.

Odpisał więc jej natychmiast.

W ten sposób korespondowali ze sobą przez przeciąg kilku tygodni.

Lank wreszcie kategorycznie zakomunikował dziewczynie, że pragnie ją zobaczyć.

Tym razem już mu nie odmówiła.

Gdy się poznali, stwierdził, że Wiktorja (tak brzmiało jej imię) nie jest zbyt przystojną. Nie zważał jednak na to. Po kilku miesiącach pobrali się.

Dopiero po ślubie Lank powiedział Wiktorji w jaki sposób padł na nią wybór. Wiktorja śmiała się głośno, słuchając jego słów.

Młoda niewiasta przecież nie wiedziała, że jej matka podała się za grafologa, że Lankowi w swym liście wskazała adres jednej z przyjaciółek i tam właśnie opracowała wszystkie odpowiedzi.

Tłum. D.